

Dorota Matyaszczyk

Memoriał w sprawie klasztorów ks. Jana Kompały z 1828 r. do Teofila Wolickiego, arcybiskupa archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, i jego konsekwencje

Hereditas Monasteriorum 3, 301-322

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Memoriał w sprawie klasztorów ks. Jana Kompały
z 1828 r. do Teofila Wolickiego,
arcybiskupa archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej,
i jego konsekwencje*

W Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, w aktach kościoła pobernardyńskiego w Ostrzeszowie, znajduje się interesujący dokument¹. Jego autorem był ks. Jan Kompała (używający początkowo nazwiska Kompała), prodziekan ostrzeszowski i proboszcz w Bukownicy. Poruszone w tym obszernym elaboracie sprawy wiązały się z przewidywaną rychłą kasatą klasztorów w Wielkim Księstwie Poznańskim i propozycją jej wykorzystania z korzyścią dla Kościoła katolickiego. List był skierowany do Teofila Wolickiego, nowo wybranego arcybiskupa archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Zanim przejdziemy do omówienia treści tego pisma, warto nakreślić kilka słów o jego nadawcy. Ks. Jan Kompała urodził się 26 I 1776 r. we wsi Jeżowa (Jezowa)² na Górnym Śląsku. Jego rodzicami byli zamożni chłopci Andrzej i Zuzanna Kompałowie. We wsi nie było kościoła, ale funkcjonowała prowadzona przez Polaka Karola Szczureckiego szkoła elementarna, do której chłopiec uczęszczał do 12. roku życia. Od 1788 r. kontynuował naukę w cysterskim gimnazjum w Jemielnicy³ (Himmelwitz). Zakonnicy prowadzili szkołę w murowanym budynku przy kościele parafialnym pw. Wszystkich Świętych, poświęconą w 1687 r.⁴, a w połowie XVIII w. utworzyli gim-

* Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2016. Scientific work financed by the Ministry of Science and Higher Education under the name of the “National Programme for the Development of Humanities” in the years 2012–2016.

1 Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej: AA Poznań), sygn. KA 10 969, *Akta Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego Poznańskiego dotyczące się: kościoła Pobernardyńskiego w Ostrzeszowie 1823–1853*.

2 Jeżowa (Jezowa), ob. gm. Ciasna, pow. lubliński, woj. śląskie.

3 Jemielnica (Himmelwitz), pow. strzelecki, woj. opolskie.

4 A. M. WYRWA, J. STRZELCZYK, K. KACZMAREK (red.), *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. 2: *Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej*, Poznań 1999, s. 82.

nazjum łacińskie⁵. Wykłady prowadzili w nim m.in. opaci Eugeniusz Misura i Eugeniusz Brühl⁶.

W 1795 r. 19-letni Jan Kompała podjął studia filozoficzne i teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim, którego rektorem był wówczas Szymon Sobiech⁷. Niezwykle uzdolniony, powszechnie lubiany, bardzo towarzyski młodzieniec zdał końcowe egzaminy 30 IV 1798 r. i wstąpił miesiąc później do wrocławskiego seminarium duchownego. 25 III 1799 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa sufragana wrocławskiego Emanuela Schimonskiego, a we wrześniu opuścił seminarium.

Już w czasie studiów Jan Kompała odznaczał się wiedzą i inteligencją oraz talentem kaznodziejskim. Na podstawie ankiety osobowej znajdującej się w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu wiadomo, że miał pokaźną bibliotekę, składającą się z 38 ksiąg w języku łacińskim, przeważnie XVIII-wiecznych, 27 dzieł polskich i 42 ksiąg w języku niemieckim⁸. Wśród tytułów polskich znalazł się też *List pasterski, donoszący o objęciu rządów arcybiskupa Teofila Wolickiego, Poznań dnia 17 maja 1829 r.*

Posługę kapłańską sprawował głównie na terenie dekanatu ostrzeszowskiego, który do 1821 r. podlegał diecezji wrocławskiej⁹. W listopadzie 1799 r. ks. Kompała został wikariuszem w Trębaczowie¹⁰, a następnie posługiwał przez rok w Ostrzeszowie¹¹, dzięki czemu poznał tamtejszych bernardynów. Następnie osiadł w Bukownicy Ostrzeszowskiej¹², w której najpierw został komendantem, a później proboszczem (1801–1829). Ze względu na dotkliwy brak kapłanów w Wielkim Księstwie Poznańskim okresowo (1817–1826) zarządzał parafią w Przedborowie¹³, w 1829 r. był komendantem w Gra-

5 Jak podaje strona internetowa gminy Jemielnica, gimnazjum znajdowało się w pobliżu klasztoru. Musiało mieć nie tylko sale lekcyjne, ale także mieszkania dla uczniów. Na rysunku Wernera z lat 40. XVIII w. po zachodniej stronie dziedzińca klasztorowego widać m.in. młyn wodny, dwa średnie budynki mieszkalne i duży spichlerz, którego połowa pełniła funkcje mieszkaniowe. Za nimi rozciągał się ogród kwaterowy (dziś niestety zamieniony na parking). Zob. *ibidem*, il. 33. Nie można też odrzucić tezy, że gimnazjum mieściło się w jednym ze skrzydeł klasztornych.

6 *Ibidem*, s. 82.

7 Ks. Szymon Sobiech (1749–1832) – moralista, kanonista, długoletni rektor wrocławskiego alumnatu. Z nominacji księcia bpa Józefa Christiana von Hohenlohe został radcą wikariatu generalnego (1796) i członkiem najwyższej rady konsystorialnej. Z okazji 50-lecia kapłaństwa 7 XI 1822 r. otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego. Po śmierci pochowano go w katedrze wrocławskiej w grobowcu kanoników. Zob. pl.wikipedia.org/wiki/Chróścice.

8 Pełny spis tytułów ksiąg z biblioteki prywatnej i życiorys ks. Jana Kompały znajduje się w kwestionariuszu z 1829 r., AA Poznań, sygn. OA III 47.

9 Dopiero na podstawie bulli papieskiej *De salute animarum* z 16 VII 1821 r. dekanat ostrzeszowski został przyłączony do nowo utworzonej archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.

10 W Trębaczowie, ob. gm. Perzów, pow. kępiński, woj. wielkopolskie, przebywał od 28 XI 1799 do 6 VIII 1800 r.

11 W Ostrzeszowie Kompała był wikarym od 7 VIII 1800 do 7 VIII 1801 r., gdy proboszczem był ks. Walenty Gogoł (1799–1826), E. NAWROT, *Dekanat ostrzeszowski 1821–1945*, Poznań 2001, s. 207.

12 Bukownica Ostrzeszowska, ob. gm. Grabów nad Prosną, pow. ostrzeszowski, woj. wielkopolskie.

13 Przedborów, ob. gm. Mikstat, pow. ostrzeszowski, woj. wielkopolskie.

bowie nad Prosną. W latach 1829–1831 opuścił powiat ostrzeszowski i objął parafię w Święciechowej¹⁴, należącej niegdyś do benedyktynów z Lubinia.

W roku 1831 został proboszczem w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie pozostał aż do śmierci, pełniąc równocześnie funkcję dziekana ostrzeszowskiego¹⁵. Formalnie udzielił prezenty ks. Kompalle książę Antoni Radziwiłł, dopiero co zdymisjonowany namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego, ale w rzeczywistości wybrał go ówczesny arcybiskup poznański Marcin Dunin, a wybór ten spotkał się z życzliwym przyjęciem władz pruskich.

Będąc proboszczem w Ostrowie Wielkopolskim, był również wicedziekanem koźmińskim, a od 1834 r. dziekanem ostrzeszowskim, mimo że Ostrów do ostatniego dekanatu nie należał. Te nominacje świadczyły o zaufaniu, jakim darzyły go władze cywilne i kościelne. Zdaniem niemieckiego historyka Manfreda Lauberta ks. Kompała był ceniony przez władze, gdyż okazał swą wierność rządowi pruskiemu w czasie powstania listopadowego, nie licząc się z reakcją, jaką taka postawa wywoła u Polaków¹⁶. Usztywnił swe stanowisko wobec władz dopiero po aresztowaniu bpa Marcina Dunina¹⁷, który podobnie jak Kompała i wielu innych duchownych przez lata zajmował postawę lojalistyczną wobec zaborcy. Jednak konflikt o małżeństwa mieszane doprowadził w 1838 r. do wyostrenia stanowiska polskiego duchowieństwa, a także społeczeństwa, w tym chłopów, o których poparcie zabiegali pruscy urzędnicy, a w rezultacie do odwołania w 1841 r. naczelnego prezesa prowincji Eduarda Flottwella¹⁸.

Ks. Kompała, władający biegle polskim i niemieckim, miał wielu przyjaciół i znajomych we wszystkich warstwach społecznych, a także wyznaniach i narodowościach.

14 Święciechowa w pow. leszczyńskim, woj. wielkopolskie.

15 Ks. Kompała pomagał swojej wcześniej owdowiałej siostrze Tekli, po mężu Respądek, i jej synowi Janowi Baptyście Nepomucenowi (* 1817 w Jeżowie, † 3 XII 1901). Sprowadził ich do siebie i sam uczył chłopca, a później wysłał go do gimnazjum w Lesznie i na studia uniwersyteckie. Jemu przekazał też swój księgozbiór. Po zdobyciu tytułu doktora Jan Respądek wykładał w seminarium duchownym w Poznaniu, gdzie był bardzo poważany przez studentów, a później został proboszczem w Poniecu. Trzykrotnie wybierano go na posła do sejmiku pruskiego, napisał kilka książek i wiele artykułów. Podobnie jak wuj był znakomitym kaznodzieją, udzielał się społecznie i prowadził działalność w obronie polskości. Gdy zmarł, jego znaczny księgozbiór trafił w 1902 r. do Biblioteki Seminarium Duchownego w Poznaniu. S. WIERCZYŃSKI (red.), *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, Poznań 1929, s. 6.

16 J. JOACHIMSKI, *Ksiądz Jan Kompała: proboszcz ostrowski: 1776–1844*, Poznań 1939, mps w Archiwum UAM w Poznaniu. Wydział Humanistyczny, sygn. 418. Obszerne dane biograficzne podaje strona internetowa I Liceum im. ks. Jana Kompały i Wojciecha Lipskiego w Ostrowie Wielkopolskim, pl.wikipedia.org/.../I_Liceum_Ogólnokształcące_im._Jana_Kompały.

17 Ks. Marcin Dunin (1774–1842), wybrany w 1830 r. na metropolitę gnieźnieńskiego i poznańskiego, zakazał w 1837 r. małżeństw katolicko-ewangelickich bez deklaracji, że dzieci będą wychowywane w wierze katolickiej. Został za to zdjęty z urzędu i skazany na 6 miesięcy więzienia. Internowany w Berlinie, uciekł do Poznania dzięki pomocy m.in. Emilii Szanieckiej. Władze uwięziły go i osadziły na 10 miesięcy w twierdzy kołobrzesckiej. Został uwolniony po wstąpieniu na tron w 1840 r. Fryderyka Wilhelma IV.

18 F. PAPROCKI, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella (1830–1841)* (Wielkopolska. Historia, Społeczeństwo, Kultura), Poznań 1994².

Zaprzyjaźniony z nim Carl Blümel¹⁹, Niemiec z urodzenia, Polak z wyboru, wspominał po latach:

Najznakomitsze osobistości Prowincji Poznańskiej, Naczelny Prezes [Eduard Flottwell], komendant wojskowy generał [Karl] Grolmann, arcybiskup [Marcin] Dunin i inni wielokrotnie go odwiedzali. Książęta Radziwiłłowie, którzy szczególnie go lubili i których wysokim poważaniem się cieszył, bywali wraz ze swoimi małżonkami podczas lata, gdy przyjeżdżali z Antonina na nabożeństwa do Ostrowa, jego coniedzielnymi gośćmi [...] dobroć i tolerancja, jak również jego ustawiczna gotowość niesienia pomocy niezależnie od wyznania, zjednały mu serca wszystkich, a jego otwarty charakter i humor czyniły z niego miłego partnera kontaktów towarzyskich²⁰, tym bardziej, że był ucieleśnieniem prostoty.

W kręgu jego przyjaciół byli demokraci szlacheccy: Wojciech Lipski z Lewkowa, Jan Nepomucen Niemojewski ze Śliwnik i ewangelik Konstanty Kossecki, dziedzic Kęszyc, niemieccy mieszczaństwo, jak burmistrz Augustin, żydowscy kupcy, jak Aron Berliner, oraz polscy chłopci.

Dzięki zabiegom jego i jego przyjaciół (w tym przede wszystkim Wojciecha Lipskiego) wybudowano w Ostrowie nowy budynek szkoły elementarnej. We wrześniu 1841 r. w trakcie kazania ks. Kompała rzucił myśl o budowie gimnazjum. Niewątpliwie sięgnął do swej biografii, mówiąc wiernym:

Na Śląsku i w innych prowincjach na ambonach, katedrach, przy stołach sędziowskich i łóżkach chorych znajdziemy mężczyzn pochodzących ze stanu chłopskiego, wykształconych i dzielnych ludzi, ponieważ ich rodzice interesują się szkołami i nie przepijają pieniędzy, lecz kierują je na rzecz swoich synów posyłając ich do gimnazjów i na uczelnie wyższe. Powiecie, że nie mamy w pobliżu żadnego gimnazjum, a do Poznania czy Trzemeszna jest nam daleko. Chciejcie, tak jak ja chcę, pomyślcie tak jak ja, a w okresie jednego roku będziemy mieli w mieście gimnazjum, będziecie wtedy mogli ulokować niedaleko i tanio swoje dzieci i zapewnić im wykształcenie.

I tu padły słowa, które świadczyły, że znał słabości swoich owieczek i był dobrym organizatorem:

Ale powinniście nie tylko chcieć, musicie także coś zrobić. Po pierwsze, musicie mi pomóc wybudować budynek, wy ojcowie przyniesiecie mi grosze, które normalnie po nabożeństwie zanosicie do karczmy, a my je pozbieramy; wy chłopcy, którzy macie bydło pociągowe, przyniesiecie kamienie, piasek, drewno i wszystkie pozostałe rzeczy, które przynieść możecie i chcecie, powoli wszystko się znajdzie.

I przedstawił wspaniałą wizję:

Przyjdziecie, przyniesiecie, my to pozbieramy, wybudujemy, a w mojej wyobraźni widzę już przed sobą gimnazjum, a w jego klasach synów moich parafian z miasta i dwunastu okolicznych miejscowości. Amen!

I stał się cud. Ludzie podchwycili pomysł, w ciągu trzech godzin uzbierano ponad 250 talarów gotówki, 600 talarów w zapisach. Przy idei budowy gimnazjum zjednoczyli się katolicy, protestanci i żydzi, ludzie różnych stanów, udało się też pozyskać zgodę władz pruskich na budowę pierwszego w południowo-wschodniej Wielkopolsce ka-

19 C. BLÜMEL, *Utworzenie gimnazjum w Ostrowie*, [w:] W. BANACH (red.), *Po niemiecku o Ostrowie: antologia tekstów historycznych i literackich z XIX i XX wieku* (Biblioteka Ostrowska, 35), Ostrów Wielkopolski [2008], s. 41 i in.

20 To dzięki tym kontaktom udało się mu utworzyć drogę do odzyskania dla katolickiej parafii w Ostrzeszowie tamtejszego kościoła pobernardyńskiego.

tolickiego gimnazjum, mimo że pierwotnie miało ono być umieszczone w dawnym kolegium trynitarzy w Krotoszynie. Ks. Kompała wysłał do 84 kolegów ze studiów listy z prośbą o wsparcie budowy; odpowiedziało 40. Pozyskał dotację rejencji, a także wkłady pieniężne i drewno budowlane od okolicznej szlachty i książąt Radziwiłłów. Sam ks. Kompała wielokrotnie przekazywał większe lub mniejsze sumy z własnej kieszeni, jeździł też na odpusty, by zbierać datki w południowej Wielkopolsce i na Śląsku²¹.

Ks. Jan Kompała zmarł nagle 23 I 1843 r. Na jego pogrzeb przybyło „28 kapłanów i 5 tysięcy ludu – obywatele, urzędnicy, wojskowi obydwu wyznań składali ostatnią cześć mężowi po zgonie, którego kochali i poważali za życia”²². Został pochowany na cmentarzu w Ostrowie Wielkopolskim, zwanym dziś „starofarnym”. Wszyscy księża uczestniczący w pogrzebie, którym przeznaczył po kilka talarów, utworzyli z nich fundusz przeznaczony na stypendium dla jednego ucznia, przekazując także datki na budowę gimnazjum, którego ukończenia ks. Kompała nie doczekał, a które dzisiaj nosi jego imię.

Adresatem listu był nowo mianowany arcybiskup archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, Teofil Wolicki. Urodził się on w 1768 r. we wsi Godziętowy pod Doruchowem²³ w powiecie ostrzeszowskim, w rodzinie średnio zamożnej szlachty²⁴. Jego ojcem był Ignacy Wolicki, matką Józefa z domu Wiesiołowska. Teofil Wolicki skończył studia prawnicze i teologiczne w Wilnie, a następnie studiował w Warszawie (1787), Rzymie (1788–1790) i Paryżu (1790–1791). Po powrocie do kraju pracował w bibliotece królewskiej i bibliotece Załuskich. W tym czasie zainteresował się historią, kulturą i sztuką, rozwinęła się w nim pasja bibliofilska. 29 VII 1805 r. obronił doktorat obojga praw na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1807 r. został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Był najbliższym współpracownikiem bpa Ignacego Raczyńskiego, a także jego następcy bpa Tymoteusza Gorzeńskiego († 1825).

Żywo interesował się sprawami oświaty, był generalnym wizytatorem szkół zarówno w czasach Księstwa Warszawskiego, jak i w początkach Wielkiego Księstwa Poznań-

21 X. S[TRYBEL], *Żywot śp. Jana Kompały, Proboszcza i Dziekana*, „Gazeta Kościelna”, nr 9 z 26 II 1844, s. 67–70.

22 *Ibidem*, s. 70.

23 Goziętowy, wieś położona w gminie Doruchów, pow. ostrzeszowski, woj. wielkopolskie.

24 Na temat Teofila Wolickiego powstały opracowania: J. SKRZYPCZAK, *Arcybiskup Teofil Wolicki: życie i działalność 1768–1829*, Poznań 1935, mps w Archiwum UAM. Wydział Humanistyczny, sygn. 1063; oraz *Bulla salute animarum w Wielkim Księstwie Poznańskim aż do śmierci arcybiskupa Wolickiego*, Poznań 1927–1928, mps *ibidem*, sygn. 103a/16-H/770; a także publikacje drukowane: J. MODRZEJEWSKI, *Arcybiskup Teofil Wolicki – zapomniany a przypomnienia godny*, [w:] *Święci poznańscy i wielkopolscy*, „Kronika Miasta Poznania”, 1994, 3–4, s. 239–249; L. GROCHOWSKI, *Teofil Wolicki arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański 1767(8)–1825/1828–1829* (Bibliotheca „Studia Gnesnensia”, 6), Gniezno 1999; E. ZIOŁEK, *Miedzy tronem a ołtarzem. Kościół a państwo w Księstwie Warszawskim* (Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Źródła i Monografie, 384), Lublin 2012, s. 63–64 i in.; K. ŚMIGIEL, *Słownik biograficzny arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski*, Poznań 2002, s. 298–302.

skiego. Szybko jednak naraził się pruskim urzędnikom, w tym naczelnemu prezesowi Josephowi Zerboniemu di Sposettiemu, gdyż domagał się prowadzenia w szkołach elementarnych nauki w języku polskim, a także nauczania historii Polski jako osobnego przedmiotu.

W 1816 r. ks. Wolicki napisał odezwę skierowaną do Polaków we wszystkich zaborach, wzywając ich do zbierania składek na pomnik pierwszych władców Polski²⁵. Zainicjował też wykonanie ankiety dotyczącej spisania tablic pamiątkowych, pomników nagrobnych i dzieł sztuki w kościołach diecezji poznańskiej, by ocalić je od zniszczenia. Akcja jednak niespecjalnie się udała z powodu braku odpowiedniego przygotowania wśród proboszczów²⁶.

Gdy zmarł abp Tymoteusz Gorzeński, kapituły gnieźnieńska i poznańska wybrały Teofila Wolickiego w 1825 r. na wikariusza kapitulnego, co wiązało się z funkcją zarządcy archidiecezji. Władze pruskie nie chciały go jednak zaakceptować²⁷. Dopiero po trzech latach interregnum, pod naciskiem namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego, księcia Antoniego Radziwiłła, i gen. Antoniego Sułkowskiego, zgodzono się w Berlinie na nominację Wolickiego na biskupa. Obie kapituły wybrały go uroczystie w katedrze poznańskiej w dniu 29 V 1828 r., w obecności namiestnika, władz cywilnych i wojskowych Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Akt ten zatwierdził 6 czerwca król pruski. Oficjalnie Wolicki został arcybiskupem metropolitą dopiero 20 XII 1828 r., gdy otrzymał paliusz od papieża Leona XII. Zmarł rok później, 21 XII 1829 r., po ciężkiej chorobie.

Przejdźmy teraz do omówienia memoriału napisanego przez ks. Kompałę, gdy był proboszczem w Bukownicy, 30 IX 1828 r., po mianowaniu Teofila Wolickiego na stanowisko metropolity, a przed zatwierdzeniem go przez papieża. Swobodny ton²⁸, aczkolwiek pełen uszanowania, sugeruje, że adresat i autor listu mogli się znać osobiście, co nie dziwi, zważywszy, że rodzinna wieś arcybiskupa leży na terenie powiatu ostrzeszowskiego. Kompała pisze też, jak ogromne ma zaufanie do swego zwierzchnika i że inspiracją dla niego była odezwa nowego arcybiskupa z 7 X 1828 r.

25 Z. OSTROWSKA-KĘBŁOWSKA, *Dzieje Kaplicy Królów Polskich czyli Złotej w katedrze poznańskiej* (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Nauk o Sztuce, Prace Komisji Historii Sztuki, 26), Poznań 1997, s. 32 i in.

26 To na tej ankiecie oparł się głównie Józef Łukasiewicz, pisząc swoje cenne dzieło: J. ŁUKASIEWICZ, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej Dyecezyi Poznańskiej*, t. 1–3, Poznań 1858 (reprint: Poznań [b.r.wyd.]). Jednak z powodu braków w ankietach często pisał, że w kościele nie ma żadnych pamiątek przeszłości, podczas gdy zachowało się w nich wyposażenie nowożytne, a niekiedy obiekty jeszcze starsze.

27 Na podstawie bulli papieża Piusa VII *De salute animarum* z 16 VII 1821 r. utworzono archidiecezję gnieźnieńską i poznańską, ze stolicą w Poznaniu i wspólnym arcybiskupem. Rząd pruski uzyskał prawo aprobowania kandydatów na stanowisko arcybiskupa i wiele uprawnień w sprawach kościelnych. Zob. J. KOZŁOWSKI, *Wielkopolska pod zaborem pruskim w latach 1815–1918*, Poznań 2006², s. 72.

28 Inne pisma Kompały kierowane do konsystorza pełne są uniżonych zwrotów.

Zgodnie z wydaną przez władze diecezji instrukcją kancelaryjną²⁹ na początku pisma proboszcz bukownicki jasno precyzuje jego cel:

a) aby w razie kasaty klasztorów ich wyposażenie zostało przekazane kościołom katolickim;

b) żeby kościół pobernardyński w Ostrzeszowie nie był oddany ewangelikom.

Wyjaśnia, że przypadkowo dowiedział się (być może od swego przyjaciela Konstantego Kosseckiego), że władze w Berlinie chcą na prośbę miejscowej gminy ewangelickiej przekazać jej klasztor bernardynów. Wysnuwa stąd słuszny wniosek, że niebawem wszystkie klasztory w Wielkim Księstwie Poznańskim zostaną skasowane. Nie protestuje przeciwko temu i stwierdza: „Nie zaprzeczam władzy cywilnej tego prawa: że z słusznych i sprawiedliwych przyczyn może żądać kassacyi klasztorów”. I dalej podaje argument, dlaczego „władza duchowna, jako współpracująca na dobro społeczności”, nie sprzeciwia się kasatom – gdyż jej celem jest zachowanie „pokoju i zgody”. Nie zgadza się natomiast z przejęciem całego majątku po skasowanych klasztorach przez skarb państwa, a następnie rozdysponowaniem na rzecz gmin i świątyń ewangelickich. Uznaje bowiem, że wyłącznie Kościół katolicki ma prawo do tego majątku, jako prawny i moralny spadkobierca klasztorów, i to jego zwierzchnicy powinni decydować, co stanie się z dobrami klasztorowymi. Władza cywilna swoje działanie powinna ograniczyć do zapewnienia bezpieczeństwa budynkom, sprzętom i wyposażeniu. Nie ma też żadnych praw do wydzierżawiania ziemi, gdyż ta została nadana niegdyś zakonowi zgodnie z wolą fundatorów. „Jeżeli klasztory stały się niepożytecznymi krajowi, tedy władza krajowa ma obowiązek zreformować [je] tak, aby się przyczyniały do dobra publicznego”, a jeżeli to nie będzie możliwe, to należy zreformować fundusze, „aby odpowiadały swemu przeznaczeniu i korzystniejszymi się stały całemu towarzystwu katolickiemu”. Ponieważ Kościół katolicki „żyje, a zatem nie jako sukcesyą, ale jako swą własnością po klasztorach wróconą rozrządza do nowego pożytku”. Udowadnia następnie, że władze kościelne będą zarządzać majątkiem poklasztorowym lepiej niż władza cywilna, gdyż lepiej znają potrzeby Kościoła.

Ks. Kompała widział na Śląsku skutki przeprowadzonej tam w 1810 r. kasaty klasztorów, które oceniał negatywnie pod względem ekonomicznym:

Nadmienić tu muszę o smutnem doświadczeniu co [niewiele], albo nic [skarb publiczny, rząd – D. M.] nie zyskał w mej prowincji, gdzie się rodziłem, że władza cywilna nie najlepiej rozrządza dobrami kościelnymi na Skarb obróconymi: tam bowiem prywatne osoby dzierżyły dobra kościelne, a Skarb publiczny albo mało co, albo nic nie zyskał, a nawet i stracił, gdy utrzymanie wielu kościołów stało się ciężarem jego.

I dalej pokazuje zadania, które wykonywały klasztory, a które po ich kasacie spadły na państwo:

kościół zaś katolickie zostały pozbawione funduszków, z których tysiące ubogich się żywiło, oraz wielka liczba odbierała cnotliwe wychowanie do stanu duchownego i innych posług publicznych.

29 AA Poznań, sygn. PA 298/2, *Akta dotyczące się różnych urzędzeń Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego w Poznaniu – Nowo założone i uporządkowane przez J. Wabera.*

Obawia się, że ewangelicy mogą sprofanować sprzęty kościelne, kielichy i obrazy, i przypomina, że w 1648 r., po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, w „Traktacie Osnabrzeskim”³⁰ 1648 r. w Art. V. & 1^o protestanci zobowiązali się do równouprawnienia wyznań. Tu ks. Kompała ma zapewne na myśli sytuację odwrotną: nowi katolicy poddani protestanckiego władcy mogą korzystać z pełni praw wyznaniowych, w tym z prawa do dziedziczenia majątków klasztornych przez Kościół rzymskokatolicki. Zapewniał mieszkańców Wielkopolski o tym w odezwie z 15 V 1815 r. Fryderyk Wilhelm III, król Prus:

Religia wasza ma być utrzymana i staranie będzie się miało o stosownem uposażeniu sług Kościoła. Wasze prawa osobiste i wasza własność wrócą znowu pod opiekę praw, nad którymi później do obrad wezwani będziecie³¹.

Jednak większość złożonych wtedy obietnic z biegiem czasu była łamana. Zdając sobie z tego sprawę, ks. Kompała pisze, że jeżeli nie będzie innego wyjścia, to

mury tylko kościelne oddane być mogą, ale wszystko, cokolwiek cechę religii katolickiej nosi, albo do innych kościołów oddane, albo zniszczone być powinno.

Dalsza część memoriału ukazuje szerokie horyzonty i nowoczesne poglądy ks. Kompały. Przedstawia on kilka możliwości wykorzystania skasowanych klasztorów na pożyteczne cele społeczne, uważając, że ich kasata stwarza odpowiednie warunki do przeprowadzenia tych działań:

Najpiękniejsza więc pora podaje się teraz do polepszenia losu wysłużonych kapłanów, gdy klasztory skasowane być mają i Konkordat wzmiankowany do skutku przyprowadzony będzie.

Zwraca uwagę, że księża katolicy są pozbawieni emerytury, jaka przysługuje urzędnikom cywilnym, a w diecezji nie ma dobrego domu dla księży emerytów.

Sprawiedliwość wymaga, aby który z obszernych, zdrowych, i **w wesołym miejscu** [podkreślenie D. M.] położonych klasztorów na ten cel został poświęcony.

Proponuje też stworzenie funduszu emerytalnego, na który mieliby się składać co roku wszyscy kapłani diecezjalni.

Autor zdaje sobie sprawę, że wiele zacnych i cnotliwych rodzin katolickich popada w biedę, ale wstydzą się zebrać, i sugeruje:

Nic lepszego, jak przeznaczyć w każdej okolicy który klasztor do zamieszkania dla takowych familii; a to już będzie wielką ulgą dla nich: że wolne pomieszkanie i po kawałeczku ogroda przy klasztorach sytuowanego mieć mogą, choćby fundusz na dostateczne ich utrzymanie nie wystarczał.

Rodziny te mogłyby znaleźć też zatrudnienie w przytułkach i opiekować się chorymi i kalekami, którzy także znaleźć by się mieli w budynkach klasztornych, a ich utrzymanie zapewniłaby ofiarność społeczeństwa.

30 Chodzi o kończący wojnę trzydziestoletnią pokój westfalski, zawarty między Habsburgami a Szwecją w Osnabrücku w dniu 24 X 1648 r. W sprawach religijnych w traktacie uznano kalwinizm, obok katolicyzmu i luteranizmu, za trzecie wyznanie Rzeszy; ustanowiono, że w przypadku konwersji księcia Rzeszy, która nastąpiła po 1624 r., jego poddani zachowują stare wyznanie; potwierdzono też postanowienia pokoju religijnego z 1555 r., unieważniając edykt restytucyjny Ferdynanda II i pokój praski z 1635 r.

31 Cyt. za: J. KOZŁOWSKI, *Wielkopolska pod zaborem pruskim*, s. 54.

O zdrowym rozsądku i braku uprzedzeń, a także o prawdziwej miłości chrześcijańskiej do pokrzywdzonych nie ze swej winy świadczy następuna propozycja:

W rozmaitych stanach trafiają się przypadki: że dzieci nieprawego łoża przychodzą na świat: familie się wstydzą – przy czym częstokroć tać się muszą – te oddawane bywają osobom, które ani zdatności; ani powołania do ich wychowania nie posiadają. – Nie od rzeczy byłoby poświęcić kilka klasztorów na instituta wychowania takowych dzieci; którego dozorem zatrudnić by się mogły familie zubożałe, żebrac się wstydzące. W tychże institutach wypadałoby zaprowadzić szkołę rękodzielnią, żeby te dzieci wychodząc z nich, zabezpieczyły sobie jakiekolwiek utrzymanie z pracy rąk własnych.

Wreszcie zauważa, że w Wielkim Księstwie Poznańskim są tylko dwa gimnazja³², w których na dodatek w wyższych klasach wprowadzono naukę w języku niemieckim. Choć sam włada od dzieciństwa świetnie językiem niemieckim, dostrzega niebezpieczeństwo wynarodowienia się młodych ludzi, którzy w przyszłości stworzą cywilną kadrę urzędniczą. Przestrzega przed nim i proponuje utworzenie liceum katolickiego w Poznaniu, blisko siedziby arcybiskupa, by ten mógł sprawować nad nim kontrolę:

Młodzież wychowana bez miłości ojczyzny, bez prawdziwego przywiązania ku współrodakom nie o dobro powszechne starać się będzie, ale raczej o to, aby z uciemienienia ludu napełniła szkatuły.

Drugie gimnazjum proponuje utworzyć w Grabowie³³, tuż przy granicy z Królestwem Polskim. W tamtejszym klasztorze franciszkanów żył wówczas już tylko jeden zakonnik, mianowany gwardianem w 1827 r., Jan Kapistran Antoniewicz³⁴.

Dla drugiego gimnazjum katolickiego najdogodniejszym jest miejscem miasto Grabów, w którym dogodny do tego i obszerny znajduje się klasztor franciszkanów³⁵ wraz z funduszami i folwarkiem. Fundusze klasztoru niegdy więzy trinitarzy w Krotoszynie³⁶ i innych zapewniłyby utrzymanie dla profesorów.

Przeprowadza nowoczesną analizę ekonomiczną i korzyści płynące z utworzenia gimnazjum w tak odległym od stolicy prowincji miejscu:

32 Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu i gimnazjum w Lesznie. Było jeszcze gimnazjum w Bydgoszczy, ale ta leżała w rejencji bydgoskiej. Obie rejencje, poznańska i bydgoska, tworzyły prowincję o nazwie Wielkie Księstwo Poznańskie. Po 1848 r., mimo że wprowadzono oficjalną nazwę Provinz Posen, Polacy dalej używali nazwy Wielkie Księstwo Poznańskie.

33 Grabów nad Prosną, pow. ostrzeszowski, woj. wielkopolskie.

34 Jan Kapistran Antoniewicz (* 1775) zmarł 25 V 1830 r. w Grabowie jako ostatni zakonnik. AA Poznań, sygn. OA III 47 (dekanat ostrzeszowski, ankieta personalna z 1829 r.); S. KARWOWSKI, *Grabów w dawnej ziemi wieluńskiej*, Poznań 1890, s. 134.

35 Klasztor franciszkanów w Grabowie nad Prosną został skasowany w 1830 r. W tym samym roku spłonął kościół farny i na 40 lat, do momentu gdy odbudowano starą farę, zastąpił go kościół klasztorny.

36 Klasztor trinitarzy w Krotoszynie został skasowany w 1819 r. Przez 9 miesięcy, zapewne między grudniem 1823 a lipcem 1824 r., jego administratorem był ks. Szymon Lewandowski, który pisał pod dyktando ks. Kompały niniejszy memoriał. Ks. Lewandowski urodził się w 1797 r. w Szubinie, w 1821 r. ukończył studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Został wyświęcony na kapłana 16 VI 1821 r. i skierowany na posadę wikariusza w Zdunach, gdzie pracował 2 lata i 3 miesiące, zanim trafił do Krotoszyna. Od 15 VIII 1824 r. był plebanem w Doruchowie. Zob. AA Poznań, sygn. OA III 38 (dekanat kempijski, ankieta personalna z 1829 r.).

Niska cena żywności i pomieszkania ułatwił przystęp dla uczniów z każdego stanu, gdy teraz odległości miejscami mil 20, drogość utrzymania z powodu miast wielkich i w tych istniejących opłat od mliwa i rzezi³⁷, niedozwala nawet majątniejszym posyłać dzieci do szkół krajowych: ci tedy wysyłają dzieci do szkół w Kaliszu, Wieluniu, Warcie i Piotrkowie³⁸. Tym sposobem znaczna ilość pieniędzy wychodzi z kraju bez nadziei powrotu a młodzież podług innych zasad wychowana bywa, przeciwnie do Grabowa przybywałaby znaczna liczba młodzieży z Królestwa Polskiego; tym sposobem dogodziłoby się powiatom: ostrzeszowskiemu, krotoszyńskiemu, odolanowskiemu i pleśzewskiemu, w których najwięcej katolików się znajduje, a rząd przy małych nakładach wiele zyska.

Przewiduje też, że gimnazja te mogą być atrakcyjne dla ewangelików:

Nie jest jednak w mej myśli zabranianie ewangelikom uczęszczania do gimnazjów katolickich, skoro rodzice sobie tego życzyć będą.

Poczucie pewnej sprawiedliwości dziejowej objawia się w następnym akapicie:

Przedtem katolicy z uszczerbkiem własnych parafialnych kościołów przyozdabiali klasztory, dlaczego znajdują się w nich w wielkiej liczbie apparaty i inne sprzęty, które dla szczupłej liczby zakonników choć w dobrym stanie, nieużywane butwieją i psują się; przeciwnie kościoły parafialne albo niewiele albo tylko podarte w większej części posiadają apparaty. Wnoszę zatem, aby **nie czekając** [podkreślenie D. M.] kasacy klasztorów, władza duchowna zostawiwszy część potrzebną dla klasztorów, resztę ornatów, kapów, albow, kielichów etc.; między potrzebne parafialne kościoły rozdać kazała.

Następnie autor przechodzi do drugiego ważnego punktu i omawia sytuację klasztoru pobernardyńskiego w Ostrzeszowie. Sprzeciwia się oddaniu go ewangelikom, gdyż od 1804 r. mają oni własny kościół, a pastor odpowiednie zabezpieczenie materialne. Uważa, że pobernardyński klasztor

jest dla gminy katolickiej tamże potrzebny, bo kościół parafialny jest za szczupły dla wszystkich parafian zgromadzonych na wielkie nabożeństwo, reszta więc słucha nabożeństwa w klasztorze.

Wnosi zatem,

aby klasztor w Ostrzeszowie dotąd był utrzymany, dopokąd zakonnicy w tej prowincji exystować będą mogli, po których kassacy potrzeba koniecznie aby przy tymże ustanowiony był xiądz przeznaczony do pomocy wszystkich parafii powiatu ostrzeszowskiego w gwałtownej potrzebie³⁹

a gdyby to było niemożliwe, to aby „na jeden z powyższych celów był obrócony”.

Na zakończenie listu podsuwa arcybiskupowi argument ekonomiczny:

W podaniu tym nie tylko dobro religii Katolickiej, ale nawet dobro władzy cywilnej miałem na celu, gdyż nic łatwiejszego jak mury rozebrać i rozprzedać, Skarb się nie wzbogaci, ubodzy pozbawieni będą znacznych wsparciów, nie jeden weźmie wstręt do legatów pobożnych, a może przyjdzie czas, że też władza żałować będzie iż z podanej sposobności w lepszy sposób korzystać zaniedbano.

W aktach nie zachowała się odpowiedź arcybiskupa. Jednak podjął on niewątpliwie natychmiast działania zgodnie z prośbą ks. Kompały i zwrócił się do władz w Berlinie.

37 Podatek konsumpcyjny płacony przez wszystkich obywateli od mielenia mąki i uboju zwierząt.

38 Wszystkie te miejscowości znajdowały się na terenie Królestwa Polskiego.

39 Ten argument zostanie wkrótce z sukcesem wykorzystany przy staraniach o odzyskanie kościoła pobernardyńskiego przez parafię katolicką w Ostrzeszowie.

Te zaś wydały odpowiednie polecenie Królewskiej Regencji Poznańskiej. Tak można sądzić na podstawie reskryptu nr 348, który też wystosowała w dniu 19 XII 1828 r. do konsystorza arcybiskupiego w Poznaniu w sprawie pozyskania informacji, jakiego wyposażenia potrzebują ubogie kościoły parafialne na terenie diecezji poznańskiej. Konsystorz 14 I 1829 r. wydał skierowany do wszystkich dziekanów dekret nr 119, aby zebrali potrzebne informacje. Ci napisali do swoich proboszczów pisma mniej więcej podobne do cytowanego poniżej, wystosowanego przez dziekana wałeckiego:

Na mocy polecenia Królewskiego Ministerium Spraw Duchownych Oświecenia publicznego i Lekarskich żąda Prześwietna Regencja Departamentu Poznańskiego Reskrytem z dnia 19^{go} r.z. [1828] i Prześwietny Konsystorz Jeneralny podobnie Reskrytem swoim z dnia 14^{go} b.m. [1829] być uświadomionym o potrzebie aparatów Kościelnych, jako to Dzwonów, Organ, Ornatów i Bielizny. Potrzeba tych nadmienionych rekwizytów rozumieć się ma jedynie dla kościołów i gmin ubogich, JXX Rządcy kościołów ile być może, najprędzej donieść i wymienić zechcą wiela potrzeba tych przedmiotów Dziekanowi, żeby tenże był wstanie w jak najkrótszym czasie o tem doniesienie uczynić Prześwietnemu Konsystorzowi Jeneralnemu.

Większość odpowiedzi spłynęła do połowy marca i tabelaryczne zestawienie zostało wysłane do Pruskiej Królewskiej Rejencji Poznańskiej 30 III 1829 r. Obejmowało ono następujące dekanaty: borkowski (borecki), bukowski, czarnkowski, grodziski, kępiński, kościański, koźmiński, krobski, lwówecki, nowomiejski, obornicki, ostrzeszowski, poznański, śmigieński, średzki, śremski, wałecki, wschowski i zbąszyński (pszczewski). Pozostałe trzy dekanaty, rogoziński, miłosławski i kostrzyński, nadesłały swoje ankiety po tym terminie⁴⁰. Dodatkowe zestawienie sporządzono i odesłano do Regencji 15 IV 1829 r., jednak w aktach się nie zachowało.

Księża skwapliwie korzystali z możliwości otrzymania nowego wyposażenia. Jedni skromnie ograniczali się do rzeczywiście najważniejszych przedmiotów, inni popuszczali wodze fantazji i prosili o ornaty i kapy rozmaitych kolorów, katafalki, a niekiedy trumny, ambony, dzwony, ołtarze, sukna na gradusy i dywany, a nawet flisy na podłogi, gdyż dotychczasowe, ceglane, im nie odpowiadały. Prosimi też o kielichy, pateny, monstrancje, puszki, obrazy na ściany kościołów i do noszenia w procesji, krzesła dla celebransa, ławki, lichtarze, baldachimy, chrzcielnice etc. Nie wszyscy potrzebowali tych przedmiotów, a niektórzy ewidentnie chcieli zamienić stare wyposażenie na nowsze, modniejsze, pisząc, że stare ołtarze, organy czy pozytywy są spróchniałe i nie nadają się do naprawy.

Dziekan śremski napisał wręcz:

Lubo niektórzy z JXX Rządców Kościołów podali dosyć obszerne wykazy potrzeb swych, lecz uważając, że wiele z tych potrzeb [są] mniej istotne: pominąłem to co było przesadzone, a umieściłem w dołączonym wykazie tylko potrzeby najistotniejsze.

Jednak przyznać też trzeba, że z wielu pism wyziera ogromna nędza ówczesnych kościołów parafialnych, do której przyczyniały się m.in. kradzieże, pożary, przemarsze

40 AA Poznań, sygn. KA 12 236, Akta dotyczące się sprzętów jakich kościoły parafialne Archidiecezji Poznańskiej potrzebują (1829).

wojsk i inne nieszczęścia, jakie dotknęły Wielkopolskę w ciągu minionego ćwierćwiecza.

Kilka razy wspomniano konkretne przedmioty – pozostające w jeszcze funkcjonującym klasztorze albo wypożyczone ze skasowanego lub jeszcze nie klasztoru do kościoła parafialnego – z prośbą o pozostawienie ich już w nowym miejscu. Proboszcz z Kotłowa pisze:

Kościół w Kotłowie ma tylko jeden kielich i to od XX Bernardynów z Ostrzeszowa pożyczony, w czasie odpustów lub innych nabożeństw gdzie zwykle więcej XX^y bywa zgromadzonych, jest drugi Kielich nieodzownie potrzebny.

Proboszcz rogoziński zaś prosi o ambonę i ołtarze (główny i dwa boczne) z klasztoru średzkiego albo jakiegokolwiek innego. Proboszcz z Włoszakowic oprócz listy potrzebnych mu przedmiotów („Ołtarz mały; Lichtarzy wielkich; Lichtarze małe; Ambona; Mszały wielkie; Baldachim”) złożył zaskakujące zamówienie: „tudziesz nadgrobkę [nagrobka – D. M.] zwego Kollatora Przebysława Tarnowieckiego który się znajduje w klasztorze wschowskim”⁴¹.

Jeszcze dalej poszedł proboszcz i dziekan kościański, który dla swego kościoła zażądał m.in.:

Dzwonów dwóch: – jednego wielkiego równego temu, który w dzwonnicy Xięży Bernardynów Kościańskich jest zawieszony; drugiego pomniejszego, ławek zdalnych do umieszczenia ich w kościele, liktarzy: dla należytej ozdoby Wielkiego Ołtarza, i po nim piętnastu: – bo te, które kościół ma nie wystarczają. [...] O wymienione utensylia: – równie jak o srebra kościelne pozostałe po zgastej egzystencji Xięży Bernardynów kościańskich⁴² – Collegium kościoła farnego kościańskiego, już proźby swoje zaniósł do Prześ: [wietnej] Król: [lewskiej] Regencyi pod dniem 14. maja r.z. [1828] – i do Prześ: [wietnego] Konsystorza Generalnego Arcy Biskupiego pod dniem 14. lipca także r.z.

Żaden z księży nie uznał, że kasata klasztorów jest czymś złym. Raczej oczekiwali z niecierpliwością spodziewanych poklasztornych sprzętów. Najmocniej jednak o „krzywdzie” wyrządzanej w przeszłości kościołom parafialnym przez klasztory napisał nie kto inny jak sam ks. Jan Kompała:

w załączeniu do dalszego łaskawego użycia Prześwietnemu Konsystorzowi przesłać w miarę wiadomości mojej, o potrzebach każdego kościoła, poważylem się każdego Xiędza Plebana podanie poświadczyć, które sprzęty są w kościele Jego najpotrzebniejsze. Upraszam jak najpokorniej Przeswietny Konsystorz, aby na Dekanat Ostrzeszowski u łaskawego Rządu na ubogie kościoły, z **klasztorów kasować się mających** o podane rzeczy łaskawie się upomnieć raczył, ponieważ w żadnym Dekanacie tyle kościoły parafialne **nieucierpiały i nie poniosły szkody** [podkreślenie D. M.] jak w Dekanacie Ostrzeszowskim, w którym dwa klasztory, jeden XX Bernardynów w Ostrzeszowie a drugi XX Franciszkanów w Grabowie egzystują. Dawniejszymi czasy wszyscy Panowie i majętniejsi ludzie w sklepach [podziemiach – D. M.] klasztornych chowali się, aparaty bogate sprawiali o swoich własnych kościołach zupełnie zapominali nic a nic do nich nieofiarowali. Teraz przy powszechnem ubóstwie, chociażby i chęć dobra była,

41 Na szczęście wykonany z czarnego marmuru i białego alabastru piękny kontrreformacyjny nagrobek Mikołaja Tarnowieckiego († 1641) do dzisiaj znajduje się w kościele klasztorным franciszkanów (dawniej bernardynów) we Wschowie.

42 Klasztor bernardynów w Kościanie został skasowany przez władze pruskie w 1826 r., zob. E. SIEJKOWSKA-ASKUTJA, *Architektura i wyposażenie dawnego klasztoru Bernardynów w Kościanie*, „Kronika Wielkopolski”, 2013, 1 (145), s. 68–84.

to sposobu cokolwiek do udzielenia kościołom niemają, wymaga tego więc potrzeba, aby kościoły parafialne w należyte aparaty i sprzęty zaopatrzone zostały, a szkoda wielka się dzieje, iż aparaty po klasztorach butwieją.

Zgromadzone w grubym poszycie KA 12 236 dokumenty z 1829 r. otrzymywały w konsystorzu adnotację „ad acta”. Jednak zostały niewątpliwie wykorzystane do rozdzielania sprzętów po skasowanych klasztorach między „ubogie kościoły”, co zaproponował w swym memoriale skierowanym we wrześniu 1828 r. do abpa Teofila Wolickiego ks. Kompała.

Poniższy dokument podajemy zgodnie z normą instrukcji wydawniczej dla dawnych tekstów.

Aneks

[k. 3]

[pismo wpłynęło do konsystorza poznańskiego:] prae 13./10/28

[numer sprawy nadany przez konsystorz:] N° 2858

Celsissime ac Reverendissime Domine!

Bukownica dnia 30^{go} Września 1828 r.

Xiądz Kompała Prodziekan Ostrzeszowski

uprasza o wyjednanie tego rządu iżby budowle,
fundusze i sprzęty wszelkie przy kasacyi klasztorów
na korzyść kościołów katolickich i dobra katolików
obrócone zostały i klasztor w Ostrzeszowie
gminie ewangelickiej nie był oddany.

Smutną przypadkowo powziąłem wiadomość, że gmina ewangelicka w Ostrzeszowie ma zamiar odebrać klasztor ojców bernardynów tamże do swego użytku, i wysokie ministerium w dołączonej tu w kopii odpowiedzi z Berlin[a] d. 18. lipca r. b. N^o 10,837 przychyła się do jej wniosku. I też ministerialnej odpowiedzi dorozumiewam się, że w krótkim czasie wszystkie klasztory w tutejszej prowincji skasowane będą. –

Długo myślałem nad tem, do której władzy uczynić mam wniosek w przedmiocie zwrócenia uwagi na potrzeby i dobro katolików przy tej okoliczności; a w tem podała mi się dogodna pora, gdy Jego Eminencja odezwą z dnia 7. b.m. i r. raczyłeś mi wskazać swą osobę, której ten ważny dla katolików w państwach pruskich

[k. 3v]

szczególnie naszej prowincji tyżący się interes bez wszelkiej obawy przedstawić mogę; gdyż jeżeli zwierzchnik ma prawo do zaufania podwładnego, to również podwładny urzędnik zasługuje na zwrotne zaufanie i zwierzyć się może z tem, co czuje, i z dobrem Kościoła być sędzi. Tak przekonany ośmielać się myśl mą Jego Eminencji wynurzyć i jak najpokorniej upraszać o wyjednanie tego u rządu

^{lmo} aby budowle, fundusze, i wszelkie sprzęty przy kassacyi klasztorów na korzyść kościołów katolickich i dobro katolików obrócone zostały,

^{llo} aby klasztor w Ostrzeszowie ewangelickiej gminie nie był oddany.

Do próby tej mam następujące przyczyny

ad ^{lmm} Nie zaprzeczam władzy cywilnej tego prawa: że z słusznych i sprawiedliwych przyczyn może żądać kassacyi klasztorów, i władza duchowna, jako współpracująca na dobro społeczności celem zachowania pokoju i zgody zwykle przychyła się do takowych wniosków; przecież nie mogę tu przyznać władzy cywilnej tego prawa: jakoby mogła po kasacyi klasztorów, ich dobra, budowle, fundusze i sprzęty kościelne obracać na rzecz Skarbu, a temi takowymi opatrywać potrzeby gmin ewangelickich

i ich kościołów. To również do naszej prowincji zastosować można, lubo co do powodów kassacyi klasztorów, która ma nastąpić, inaczej przekonany jestem.

Kościół katolicki uważając jako oddzielne towarzystwo w kraju, które się różni od społeczeństwa politycznego, od towarzystwa

[k. 4]

innego wyznania wiary, które ma zwierzchność własną, składa w całym państwie jedną osobę moralną upoważnioną prawem natury, boskiem i ogólnym narodów do nabywania dóbr i funduszy na utrzymanie, utwierdzenie i rozszerzenie dobra religijnego całego towarzystwa. Wszystkie szczególne Kościoły i stowarzyszenia religijne katolickie należą do tejże społeczności; a zatem są tylko członkami tejże jednej moralnej osoby, a z wniosku wypada: że dobra ich do niej należą.

Klasztory, jest to wybór członków towarzystwa katolickiego, którzy świętobliwem i czynnem życiem odznaczać się mieli między innymi: ich fundusze i budowle są własnością rzeczonoj moralnej osoby: po zniesieniu klasztorów przestają ciż skasowani używać dóbr kościelnych, ale własność i prawo użycia zostaje przy towarzystwie katolickiem. Do zwierzchności kościoła należy uczynić rozporządzenie: na jakie użytki katolików podobne dochody i sprzęty obrócone być mają.

Władza Cywilna nie może wskazać żadnego prawnego tytułu oddzierzenia dóbr klasztornych. –

Fundatorowie mieli za sobą prawo: że mogli podług swej woli rozrządzić majątkiem; klasztory jako oddział towarzystwa katolickiego były upoważnione do ich przyjęcia i odziedziczenia: a że pierwsi dali, a drudzy prawnie przyjęli, przeto władza cywilna jako trzecia osoba nie może pociągać cudzej własności do siebie, ale raczej nad jej bezpieczeństwem czuwać powinna.

[k. 4v]

Ani powód ten, jakoby po zmarłych bez suksesorów dobra należały do Skarbu publicznego, nie jest tytułem do oddzierzenia dóbr klasztornych; bowiem jeżeli nie wolno prywatnej osoby, wskazać na śmierć jedynie w zamiarze wzbogacenia funduszu krajowego z pozostałych włości, tedy nie godziłoby się nawet kassować klasztorów z tej przyczyny. Jeżeli klasztory stały się niepożytecznymi krajowi, tedy władza krajowa ma obowiązek zreformować [je] tak, aby się przyczyniały do dobra publicznego, a gdy i to być nie może, tedy fundusze ich zreformować należy, aby odpowiadały swemu przeznaczeniu i korzystniejszymi się stały całemu towarzystwu katolickiemu. Nareszcie osoba moralna, Kościół katolicki żyje, a zatem nie jako sukcesyą, ale jako swą własnością po klasztorach wróconą rozrządza do nowego pożytku.

Ani potrzeba gwałtowna w naszej prowincji nie może nadać tytułu prawnego, bo dobra klasztorne jako własność Kościoła katolickiego w takim zostają stosunku, jak wszelka własność mieszkańców krajowych: im kto więcej posiada a mniej potrzebuje, na tyle więcej przykładąć się powinien do wsparcia Skarbu. Potrzeby jednak tak gwałtownej tu nie widzę, aby dobra kościelne musiały być obrócone na zniesienie tejże

władzy cywilnej *ex jure Advocatiae* służy prawo docierania, aby zwierzchnicy Kościoła dobrze raz rządili majątkiem jego; przecież samowolność nie ma tu miejsca. –

Politycy tłumaczą się: jakoby z dóbr kościelnych na rzecz Skarbu obróconych utwarzali fundusze na opędzenie potrzeb Kościoła. Lecz tu zważyć wypada tę okoliczność: albo osoba, której własność władza krajowa bierze pod swą dyspozycją, jest zdolna do rządzenia swym majątkiem? lub nie? W pierwszym razie niesprawiedliwość,

[k. 5]

w drugim razie dochody z dóbr pod dyspozycją odebranych na korzyść właściciela obracane być winny. Zwierzchność Kościoła katolickiego wybierana bywa z osób światłych, pobożnych i rzetelnych: ci najlepiej znają potrzeby towarzystwa, któremu przewodniczą, i ci najlepiej wiedzą, na co podobne fundusze obrócone być mogą; bez ich więc zezwolenia nie powinny w tym względzie żadne środki być przedsiębrane. Jeżeli mimo tego władza cywilna koniecznie trudnić się chce zarządzeniem dóbr kościelnych, tedy na dobro towarzystwa katolickiego obracać dochody jest obowiązana.

Nadmienić tu muszę o smutnem doświadczeniu co, albo nic nie zyskał w mej prowincji, gdzie się rodziłem, że władza cywilna nie najlepiej rozrządza dobrami kościelnymi na Skarb obróconymi: tam bowiem prywatne osoby dzierżyły dobra kościelne, a Skarb publiczny albo mało co, albo nic nie zyskał, a nawet i stracił, gdy utrzymanie wielu kościołów stało się ciężarem jego; kościoły zaś katolickie zostały pozbawione funduszków, z których tysiące ubogich się żywiło, oraz wielka liczba odbierała cnotliwe wychowanie do stanu duchownego i innych posług publicznych. –

Prawo amortyzacji dóbr kościelnych wynikające *ex jure cavendi, ne Respublica detrimentum patiatur*, nie może tu być zastosowane, bowiem to służy tylko władzy cywilnej co do dóbr zbytecznych, które po ogłoszeniu podobnego prawa Kościół nabywa; nie zaś do tych które z wiedzą i zezwoleniem tejże władzy dawniej prawnie nabył i sprawiedliwie posiada. Fundusze zaś klasztorów są dawną i prawną własnością Kościoła katolickiego.

[k. 5v]

Tem mniej fundusze takowe na korzyść ewangelików obrócone być mogą. Wszyscy fundatorowie ich byli katolikami i dla dobra katolików poświęcili swe ofiary; ewangelicy zaś wychodząc z towarzystwa katolickiego, utracili prawo do wszelkich stąd korzyści. Nie zaprzeczam bynajmniej, że ewangelicy składając w kraju także szczególną ozdobę moralną zdolni są do nabywania dóbr, które im są potrzebne na opędzenie potrzeb kościoła; lecz to im żadnego prawa nie nadaje do dóbr publicznych towarzystwa katolickiego, a choćby przypadkiem – oddzierżyli, to przecież nie są ich własnością. –

Ewangelicy nie powinni ściągać ręki do rzeczy katolickich, z których podług zasad ich wyznania mogliby sztydzić, a takimi są: sprzęty kościelne, aparaty, kielichy i obrazy; do zachowania bowiem ścisłego pokoju, sprawiedliwości i zgody zobowiązali się w Traktacie Osnabrzeskim 1648 r. w Art. V. & 1. tymi wyrazy:

sit aqualitas excuta mutuaque, quod uni parti justum est, alteri quoque sit justum videntia omni et via fauti perpetuo prohibita.

W najgorszym przypadku mury tylko kościelne oddane być mogą, ale wszystko, cokolwiek cechę religii katolickiej nosi, albo do innych kościołów oddane, albo zniszczone być powinno. Z boleścią serca rozpatrzeć się musiał dóbr, które im są potrzebnem w kościołach niegdyś katolickich dziś w Wrocławiu ewangelikom przywłaszczonych, na ołtarze obdarte, obrazy świętych pogardzone, które ewangelicy za kapistyczne (: w rozumieniu Lutra :) zabytki uważają. –

Dzień 1^o stycznia 1624 podług tegoż Traktatu Art. V. & 2., jest dniem normalnym dla ewangelików, a zatem później nie mają najmniejszego pozoru prawa do dóbr Kościoła katolickiego.

[k. 6]

Wyżej wskazałem, że Fiskus nie może prawnie odziedziczyć dóbr Kościoła katolickiego, a zatem nie jest uprawniony tychże własności ustąpić ewangelikom.

Władza cywilna *ex jure advocatiae* obowiązana jest mieć staranie o potrzebach Kościoła, gdy własne jego fundusze mu tu nie wystarczają; a zatem przy kassacyi klasztorów dobro katolików uważane być powinno; gdyż ci w tutejszej prowincji mają wielorakie i znaczne potrzeby, którymby, wypadłoby przy podobnej okoliczności zaradzić, i te są następujące:

1^{mo} Dla wszystkich urzędników cywilnych są zabezpieczone emerytury, duchowni tylko katolicy potrzebnego opatrzenia i wsparcia swej starości spodziewać się nie mogą. Bogu podziękować mogą ci, którzy z innych beneficjów tak są opatrzeni, iż pomocnika utrzymać, i siebie jeszcze używać mogą, lecz największa część plebanów tego zapewnić sobie nie jest w stanie. Sprawiedliwość wymaga, aby który z obszer-nych, zdrowych, i w wesołym miejscu położonych klasztorów na ten cel został poświęcony. Troskliwość o to głowy Kościoła katolickiego i przychylność najjaśniejszego monarchy naszego w tym względzie okazać się w Bulli *De salute animarum* =

Najpiękniejsza więc pora podaje się teraz do polepszenia losu wysłużonych kapłanów, gdy klasztory skasowane być mają i konkordat wzmiankowany do skutku przypro-rowadzony będzie. Niech Jego Eminencja łaskawie mi tu wybaczyć raczy, gdy nadmienię: że dotychczasowe *Domi Emeritorum* po niektórych Dyecezyach nie odpowiadają swemu celowi, a zatem przy urządzeniu takowego w tej Archi Dyecezyi

[k. 6v]

szczególniejszy wzgląd mieć trzeba na potrzeby starego wieku i opatrywanie wysłu-żonych kapłanów. W najgorszym przypadku, gdyby funduszu innego nie było, za-pegne każdy kapłan nie wymawiałby się od corocznej składki, wiedząc, że funduszu tego stanie się uczestnikiem, ten zaś, któryby tego wsparcia nie potrzebował uważać to będzie jako ofiarę poświęconą na polepszenie losu nieszczęśliwych braci.

2^{do} Wiele znacznych i cnotliwych familii katolickich przychodzi do ostatecznego ubóstwa; przecież żebrać się wstydzą. Miłość chrześcijańska powodować nas powinna, abyśmy ich los osładzali.

Nic lepszego, jak przeznaczyć w każdej okolicy który klasztor do zamieszkania dla takowych familii; a to iuż będzie wielką ulgą dla nich: że wolne pomieszkanie i po kawałeczku ogroda przy klasztorach sytuowanego mieć mogą, choćby fundusz na dostateczne ich utrzymanie nie wystarczał.

Przy tychże znaleźliby przytułek kaleki i chorzy, którym potrzebnego wsparcia przy dobrem urządzeniu zapewne szcudrobliva ludzkość by nie odmawiała.

3^{to} W rozmaitych stanach trafiają się przypadki: że dzieci nieprawego łoża przychodzą na świat: familie się wstydzą – przy czym częstokroć taić się muszą – te oddawane bywają osobom, które ani zdatności; ani powołania do ich wychowania nie posiadają. – Nie od rzeczy byłoby poświęcić kilka klasztorów na instituta wychowania takowych dzieci; którego dozorem zatrudnić by się mogły familie zubożałe, żebrać się wstydzące. W tychże institutach wypadałoby zaprowadzić szkołę rękodzielną, żeby te dzieci wychodząc z nich, zabezpieczyły sobie jakiekolwiek utrzymanie z pracy rąk własnych.

–

[k. 7]

4^{to} Nareszcie zwrócić należy całą uwagę na wychowanie młodzieży, która po nas będzie zarządzać Kościołem Bożym i posiadać urzędy cywilne. Od tego zależy szczęście lub nieszczęście potomności. –

W całym Departamencie Poznańskim są tylko dwa gymnazja wspólne dla katolików i ewangelików, a obsadzone profesorami po większej części ewangelikami, z których liczby są rektorowie szkół. Z takowego urządzenia wpaja się tylko młodzieży obojętność w wierze, która na uniwersytetach przy szkodliwej samowolności przechodzi w zupełne niedowiarstwo. Niedowiarkowie urzędnicy bez ducha religii, bez bojaźni Boga stają się tylko narzędziem niesprawiedliwości, na którą obywatele częstokroć się żalą. Ta młodzież ma być stróżem wiary św. katolickiej, lecz odebrawszy wychowanie pod sterem ewangelickich nauczycieli, tchnąć będzie duchem ich wyznania, a tak zdradzi te owce, których bronić i strzedz się zobowiązała. Duch światowy, a częstokroć rozwiązy, który w gymnazjach panuje, nie odpowiada stanowi katolickiemu duchownemu. –

W moc Traktatu Wiedeńskiego zabezpieczone są wszelkie prawa katolikom i język polski; dla naszej prowincji, przecież ani gymnazjum dla katolików, ani dla języka polskiego nie mamy; bowiem: profesorowie ewangelicy ucząc od klasy IV wszystkie umiejętności dają w języku niemieckim i podług swych zasad młodzież prowadzą. Młodzież wychowana bez miłości ojczyzny, bez prawdziwego przywiązania ku współrodakom nie o dobro powszechne starać się będzie, ale raczej o to, aby z uciemiężenia ludu napęlniła szkatuły. Nauczyciele religii katolickiej przy gymnazjach

[k. 7v]

ustanowieni zostają bez dzielnego wpływu na wychowanców. – Fundusze i budowle przecież gimnazjum poznańskiego są katolickie. Wnioskiem jest więc moim aby w Wielkim Xięstwie Poznańskim dwa gimnazja dla katolików ustanowione zostały, przy którychby rektorem xiądz katolicki włącznie z profesurą religii i profesorowie religii katolickiej ustanowieni byli, tak, jak to w klasach jest urządzone. –

Naczelne liceum dla katolików najstosowniej być może w Poznaniu, aby miejscowy Pasterz archi diecezjalny jako straż wiary i prawych obyczajów miał najłatwiejszą sposobność kontrolowania nauczycieli. Dla drugiego gimnazjum katolickiego najdogodniejszym jest miejscem miasto Grabów, w którym dogodny do tego i obszerny znajduje się klasztor franciszkanów wraz z funduszami i folwarkiem. Fundusze klasztoru niegdy xięży trinitarzy w Krotoszynie i innych zapewniłyby utrzymanie dla profesorów. Niska cena żywności i pomieszkania ułatwi przystęp dla uczniów z każdego stanu, gdy teraz odległości miejscami mil 20, drogość utrzymania z powodu miast wielkich i w tych istniejących opłat od mliwa i rzezi, niedozwala nawet majątniejszym posyłać dzieci do szkół krajowych: ci tedy wysyłają dzieci do szkół w Kaliszu, Wieluniu, Warcie i Piotrkowie. Tym sposobem znaczna ilość pieniędzy wychodzi z kraju bez nadziei powrotu a młodzież podług innych zasad wychowana bywa, przeciwnie do Grabowa przybywałaby znaczna liczba młodzieży z Królestwa Polskiego; tym sposobem dogodziłoby się powiatom: ostrzeszowskiemu, krotoszyńskiemu, odolanowskiemu i pleszewskiemu, w których najwięcej katolików się znajduje, a rząd przy małych nakładach wiele zyska. Nie jest jednak w mej myśli zabranianie ewangelikom uczęszczania do gimnazjów katolickich, skoro rodzice sobie tego życzyć będą.

[k. 8]

5^{to} Przedtem katolicy z uszczerbkiem własnych parafialnych kościołów przyozdabiali klasztory, dlaczego znajdują się w nich w wielkiej liczbie aparaty i inne sprzęty, które dla szczupłej liczby zakonników choć w dobrym stanie, nieużywane butwieją i psują się; przeciwnie kościoły parafialne albo niewiele albo tylko podarte w większej części posiadają aparaty. Wnoszę zatem, aby nie czekając kasacyi klasztorów, władza duchowna zostawiwszy część potrzebną dla klasztorów, resztę ornatów, kapów, albow, kielichów etc.; między potrzebne parafialne kościoły rozdać kazała.

Ad II^{dum} Powtóre upraszam,

aby klasztor w Ostrzeszowie nie był oddany gminie ewangelickiej. Gmina ewangelicka pod innym pozorem nie mogła żądać oddania jej klasztoru w Ostrzeszowie jak pod tym: jakoby własnego kościoła nie miała; i wysokie ministerium w wzmiankowanej na początku odpowiedzi z tego powodu przychyłać się zdaje. Lecz powód takowy jest bezzasadny; gdyż gmina ewangelicka już od roku 1804 posiada obszerny i dogodny kościół, Pastor ma także nadaną sobie *stbę* magdeburską roli i z Skarbu publicznego na opędzenie potrzeb kościoła wpływa rocznie 100 talarów, a zatem nie ma przyczyny żądać kościoła katolickiego.

Klasztor ten jest dla gminy katolickiej tamże potrzebny, bo kościół parafialny jest za szczupły dla wszystkich parafian zgromadzonych na wielkie nabożeństwo, reszta więc słucha nabożeństwa w klasztorze. Wnoszę zatem, aby klasztor w Ostrzeszowie dotąd był utrzymany, dopokąd zakonnicy w tej prowincji exystować będą mogli, po których kassacyi potrzeba koniecznie aby przy tymże ustanowiony był xiądz przeznaczony do pomocy wszystkich parafii powiatu ostrzeszowskiego w gwałtownej potrzebie gdyż parafie są obszerne, dochody

[k. 8v]

ich szczupłe, zaledwie wystarczające na wyżywienie jednego plebana, a niedostatek xięży zastępowały tutejsze klasztory, po których expiracyi zaradzić tylko można potrzeb[n]ym ustanowieniem okręgowego wikaryusza. Gdyby jednak to stać się nie mogło, tedy upraszam aby klasztor ten na jeden z powyższych celów był obrócony.

Względnie sprzętów kościelnych, wszystkie niemal parafie są ubogie, upraszam przeto Jego Eminencji, aby aparaty i inne sprzęty klasztorów w Grabowie i Ostrzeszowie, na ile im nie będą potrzebne, między parafialne kościoły porozdawać kazał.

W podaniu tym nie tylko dobro religii katolickiej, ale nawet dobro władzy cywilnej miałem na celu, gdyż nic łatwiejszego jak mury rozebrać i rozprzedać, Skarb się nie wzbogaci, ubodzy pozbawieni będą znacznych wsparciów, nie jeden weźmie wstręt do legatów pobożnych, a może przyjdzie czas, że taż władza żałować będzie iż z podanej sposobności w lepszy sposób korzystać zaniedbano. Przecież z wielu powodów nie odważyłbym się tego do władzy cywilnej podawać. Lecz wiedząc jak pałasz Jego Eminencja wielkim przywiązaniem do religii, jak zupełnie poświęcasz się dobru katolików, jak chętnie przyjmujesz prośby podwładnych, ośmielam się przedmiot powyższy polecić łaskawej ...nej [?] Jego opiece w tem przekonaniu, że uwaga przywiązanego katolika ku dobru swej religii złożone tajniku [?] naczelnego zwierzchnika nie będą bezskuteczne, a jeżeli już w tym względzie, czego się spodziewam, jakie wnioski do władzy cywilnej uczynił, to przynajmniej zechciej się z tego przekonać, że wszyscy katolicy [we] względnie dobra religii katolickiej jednakowego są zdania.

Wyznać mi tu w końcu wypada, że do ułożenia wywodów niniejszego przedstawienia w skutek mego życzenia JX Szymon Lewandowski pleban w Doruchowie przyłożył się w znacznej części. –⁴¹

Przy tej sposobności mam honor wyznać się z najgłębszym uszanowaniem

Celsissimi ac Reverendissimi Domini

najposłuszniejszym

X. Kompała

41 Ks. Szymon Lewandowski napisał bardzo kaligraficznym pismem ten memoriał na kartach formatu A3. To na pewno nie był przypadek, że ks. J. Kompała wybrał plebana z Doruchowa.

Dorota MATYASZCZYK
Poznań

Hereditas Monasteriorum
vol. 3, 2013, s. 301–322

Memoriał w sprawie klasztorów ks. Jana Kompały z 1828 r. do Teofila Wolickiego, arcybiskupa archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, i jego konsekwencje

Streszczenie

W Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, w aktach KA 10 969, zachował się interesujący dokument. W październiku 1828 r. metropolita gnieźnieński i poznański, abp Teofil Wolicki, otrzymał obszerne pismo od ks. Jana Kompały. Proboszcz z Bukownicy zwracał się do arcybiskupa z prośbą o interwencję u władz pruskich w sprawie pozostawienia majątku po skasowanych klasztorach przy Kościele katolickim. W pięciu dobrze uzasadnionych punktach przedstawiał powody, dla których mienie to nie powinno trafić w ręce ewangelików, i sposoby pożytecznego wykorzystania go. Proponował m.in. przeznaczenie budynków klasztornych na domy dla księży emerytów lub zubożałych rodzin oraz na instytuty zajmujące się wychowaniem i kształceniem nieślubnych dzieci. Klasztor pofranciszkański w Grabowie chciał zamienić na gimnazjum dla katolickiej młodzieży, by zapewnić jej odpowiednie wychowanie, zapobiegające wynarodowieniu. Prosił też arcybiskupa, by wystarał się u władz cywilnych o przekazanie części wyposażenia klasztorów (nawet jeszcze funkcjonujących), ubogim kościołom parafialnym. Wskazywał, że świątynie te były przez wieki poszkodowane, gdyż szlachta przeznaczała liczne dary wyłącznie zakonowi.

Konsekwencją pisma ks. Kompały było rozporządzenie nr 348 Rejencji Poznańskiej z 19 XII 1828 r. i Konsystorza Arcybiskupiego Poznańskiego nr 119 z 14 I 1829 r., skierowane do 22 dziekanów na terenie diecezji poznańskiej. Nakazano im, by zebrali informacje, jakiego wyposażenia potrzebują podległe im ubogie kościoły parafialne. Tylko nieliczni proboszczowie stwierdzili, że ich świątynie niczego nie potrzebują. Reszta przedstawiła krótsze lub dłuższe listy oczekiwanych sprzętów. Tabelaiczne zestawienie tych przedmiotów konsystorz przesłał Rejencji Poznańskiej. Niewątpliwie spisy te (zebrane w grubym poszycie KA 12 236) posłużyły później do rozdzielania sprzętów po skasowanych klasztorach.

Słowa kluczowe

memoriał, ks. Jan Kompała, abp Teofil Wolicki, Wielkie Księstwo Poznańskie, diecezja poznańska, kasata klasztorów, wyposażenie kościołów parafialnych, gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim

Dorota MATYASZCZYK
Poznań

Hereditas Monasteriorum
vol. 3, 2013, p. 301–322

Fr. Jan Kompała's 1828 memorial concerning monasteries to Teofil Wolicki, archbishop of the Gniezno and Poznań archdiocese, and its consequences

Summary

In the Archdiocesan Archive in Poznań, among the KA 10 969 records, an interesting document has been preserved. In October 1828 the Gniezno and Poznań metropolitan archbishop Teofil Wolicki received a lengthy letter from Fr. Jan Kompała. The parish priest from Bukowice was requesting from the archbishop an intercession with the Prussian authorities in order for the property of dissolved monasteries to be bequeathed to the Catholic Church. In five well-grounded points, he presented reasons for which this property was not supposed to be handed over to the Protestants, as well as demonstrated how to utilise it practically. He suggested –among other things– that monastery buildings serve as lodgings for retired priests or impoverished families, and as institutes devoted to upbringing and education of children bourn out of wedlock. He intended the former Franciscan monastery in Grabów to be converted into a gymnasium for the Catholic youth. Education was meant to protect them from the partitioner's endeavours to deprive them of the national identity. He was also asking the archbishop to elicit from the lay authorities the consent to move part of the equipment –even of the active monasteries– to poorer parish churches. He argued that these temples had been neglected for centuries, since the nobility had always been donating their lavish gifts exclusively to religious orders.

Fr. Kompała's letter resulted in the Poznań Administrative Office's directive no. 348 of 19 December 1828 and the Poznań Archiepiscopal Consistory's directive no. 119 of 14 January 1829 sent to 22 deans in the territory of the Poznań diocese. They were instructed to gather information on what sort of equipment would be useful for the poor parish churches within the deaneries they were in charge of. Few were the parish priests who admitted that their temples did not need anything. The rest submitted lists –of various length– of the desired equipment. A tabular listing of the objects was sent to the Poznań Administrative Office by the consistory. These lists (collected in an thick cardboard-bound archival unit –poszyt– KA 12 236) were undoubtedly used afterwards to distribute the equipment of the dissolved monasteries.

Keywords

memorial, Fr. Jan Kompała, archbishop Teofil Wolicki, Grand Duchy of Posen, Diocese of Poznań, dissolution of the monasteries, equipment of the parish churches, gymnasium in Ostrów Wielkopolski